

BIBLIOTEKA
NASZA

B.D.I.C

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

**ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS**

PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Uroczystości

MIESIĄC — to dość długi okres czasu. Nie więc dziwnego, że jeżeli pismo wychodzi raz na miesiąc, jak to jest z „Naszą Pracą”, w tym samym miesiącu trzeba nawiązać do dwóch uroczystych dni.

Oto na początku grudnia wypada

Barburka. Ale pod koniec tego miesiąca będziemy obchodzili Boże Narodzenie, które w rodzinach polskich jest uroczystym świętem rodzinnym, skupiającym wokół stołu wigilijnego naszych najbliższych.

Napewno będziemy zadowoleni, że w

czasie tych świąt będziemy mogli posłuchać polskiej audycji radiowej, nadawanej z Paryża na falach radia Lille.

Może wtedy ktoś wspomni, że ta audycja została na jesieni skasowana i następnie, dzięki potężnej fali protestów i dzięki interwencji wysoko postawionych osobistości, przywrócona, bowiem uznano za słuszne zadośćuczynić życzeniom polskiej emigracji, zamieszkującej gościnną Francję.

DARBURKA daje okazję do koleżeńskich zgromadzeń i do rozmów w miłym, przyjacielskim nastroju. Boże Narodzenie zgromadza najbliższych a ponadto jest okresem przyjacielskich odwiedzin i polskich „gwiazdek” po wszystkich polskich koloniach.

Byłoby dobrze, aby wykorzystać te wszystkie okazje do podkreślenia, że zbiorowe akcje, chociażby nie skoordynowane, mają zawsze duże szanse powodzenia.

Akcja o przywrócenie polskiej audycji radiowej na falach Lille nie była kierowana z jednego ośrodka dyspozycyjnego. Wprost przeciwnie. Była ona akcją spontaniczną, podejmowaną z własnej inicjatywy przez radiosłuchaczy i przez wiele organizacji.

Pomyślny rezultat tej akcji powinien przede wszystkim nas przekonać, że głos polskiej emigracji ma we Francji swoją siłę i wagę. Nasi gospodarze doskonale bowiem rozumieją, że jesteśmy elementem pożądanym za-

(Dokończenie na str. 2-ej)



Wszystkim naszym Czytelnikom i ich Rodzinom składamy życzenia

**wesołych
dobrych
pogodnych Świąt**

równy z punktu widzenia gospodarczego jak i ze względu na umiejętność przystosowania się do życia Francji Uważają zatem za słuszne zadośćuczynienie życzeniom, które są życzeniami nie jednostek, a bardzo szerokich kół społecznych.

TRUDNO nam ustalić, co było momentem decydującym w powzięciu przez ministra Informacji decyzji o przywróceniu audycji. Ale z pewnością dużą rolę odegrał fakt, że wiele organizacji francuskich i wiele wpływowych osób zwróciło się wprost do ministra Informacji, przedstawiając mu swój punkt widzenia na tę sprawę i popierając ją gorąco.

W aktach naszych mamy odpisy listów bardzo wysoko postawionych osób, które upomniały się o naszą sprawę. Chcielibyśmy naszym czytelnikom

podać odpisy tych listów, ale nie tak łatwo uzyskać na to ich zgodę. Jeżeli to się nam uda, to wrócimy jeszcze do tej sprawy na łamach naszego pisma.

Najważniejsze jednak dla nas jest to, że możemy stwierdzić, iż Polacy mają wielu oddanych przyjaciół wśród miejscowego społeczeństwa i że ci przyjaciele gotowi są zawsze służyć nam swym poparciem.

I to jest drugie stwierdzenie, jakie możemy zrobić na marginesie akcji o przywrócenie polskiej audycji.

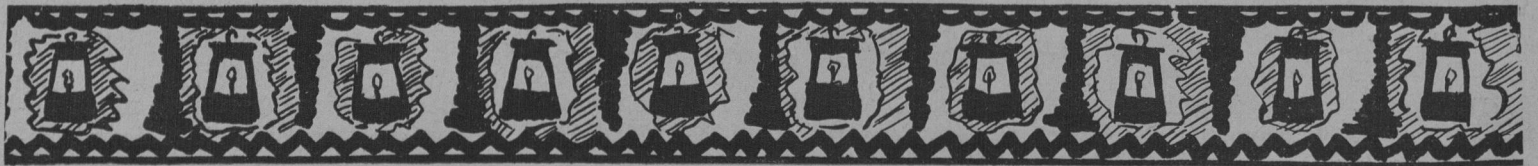
MOŻE również ten rezultat pomyślny nieskoordynowanej nawet akcji potrafi przekonać ludzi, którzy daleko stoją od organizacji syndykalnych, że warto zrewidować ich dotychczasowy stosunek do naszego ruchu.

Jeżeli bowiem na skutek naszej pro-

śby sekretarz departamentalny C.F. T.C. z Lille wystosuje list do ministra Informacji, na skutek czego minister nakazuje przeprowadzenie ankiety, jeżeli zdobywa ponadto poparcie osób wpływowych — to ten fakt musi przemówić do każdego i musi każdego przekonać, iż organizacja jest siłą i że na prawdę wielką siłą jest organizacja syndykalna.

Syndykaty upominają się o nasze prawa, wysuwają nasze żądania, walczą o ich urzeczywistnienie. Im będą silniejsze, im więcej nas będzie w szeregach syndykalnych, tym potężniejszą będą siłą, tym więcej będą mogły dla nas osiągnąć.

Niechaj Barburka, „gwiazdki” i nasze rodzinne i przyjacielskie pogawędki zdobędą jak największą ilość zwolenników chrześcijańskiemu ruchowi syndykalnemu.



Westchnienie górnika

Od dawna jestem górnikiem. Mój ojciec nim także był, ale mój syn nim nie będzie. Postęp kasuje dziś ten zawód pariasa.

Święta Barburko,

Węgiel był przez długie lata chlebem przemysłu. Zdaje się iż ropa i gaz dzisiaj, a atom jutro, może spełnić tę rolę.

Z najważniejszego, węgiel staje się dziś podrzędnym. Spraw by nigdy górnik nie był uważany jako „dodatkowy”, ale żeby pozostał „najważniejszym”.

Święta Barburko,

Zawód ten jest wychwalany przez tych którzy dzieci swych tam nie posyłają. Spraw by górnik znalazł sobie inną patronkę w innym zawodzie, więcej ludzkim i stalszym.

Święta Barburko,

Górnika musi dziś być wspomagany: przez zapomogi bezrobocia, dostawać dodatek z CECA, dostawać zapomogi readaptacji w razie zamknięć.

Spraw, prosimy Cię o to, żeby tych zapomóg nie potrzebował.

Nie jest on żebrakiem.

O ile zawód ten nie może jemu dać tego co potrzebuje i do czego ma pra-

wo jako człowiek, to niech ten zawód będzie skasowany.

Święta Barburko,

Nasi właściciele kopalni stale myśleli, iż oni tylko mają wiedzę, i że my górnicy niezdolni jesteśmy do kierowania przemysłem węglowym.

My wierzymy, że byle kto by miał naprawdę trudności, tak dobrze zaksię sprawę jak to zrobili właściciele kopalni w swej formułce „wolne przedsiębiorstwo”.

Oni nie mają polityki,

Ani programu, ani widoków na przyszłość!

Ani kontroli.

Wolność dla nich znaczyło:

Wolność pobierania subsydiów.

Wolność eksploatacji człowieka.

Wolność sprawowania władzy monopolistycznej i sędziowskiej.

Wolność zyskania na systemie kapitalistycznym, z góry skazanym.

Spraw święta Barburko, by górnik miał swoje słowo do powiedzenia w tym co pozostanie z przemysłu węglowego.

Święta Barburko

Życie człowieka warte jest 1.000.000 franków, mówią kasy ubezpieczeniowe.

Dla wdów, sierot, kolegów pracy życie nie ma ceny.

Każde życie jest akcją bardzo ważną, bez wartości nominalnej, do której ma prawo klasa robotnicza, wszyscy górnicy.

Oni mają 100 akcji rocznie za 100 zabitych rocznie, 262 za Marcinelle, 700 rocznie za inwalidów którzy za wcześniej umierają, 26.000 za tych którzy przed czasem muszą zaprzestać pracować z powodu kalectwa.

Spraw by głos górników miał coś do powiedzenia w przemyśle górnym, dzięki „akcjom” które posiadają.

Święta Barburko

Poświęciłaś wszystko Twojej Wierze. My też poświęcamy wszystko: życie, zdrowie, szacunek, godność jak i stałość naszego biednego i ciężkiego zawodu. Dzięki temu poświęceniu nasze życie jest piękne. Węgiel, który produkujemy, chociaż i za dużo, służy jeszcze do produkowania różnych wyrobów stalowych, tysiąca produktów i wyrobów leczniczych.

My naprawdę dajemy swoje życie dla ludzkości. Spraw by nasze poświęcenie było ufundowane na fundamencie poświęcenia Chrystusowego, by ludzie zaznali szczęścia i pokoju.

Z. M. (z Belgii).

Wspólnota Europejska

Hutnictwo europejskie

Wszystkie przedsiębiorstwa sześciu krajów Wspólnoty Europejskiej są obowiązane nadsyłać do Wspólnoty Węgla i Stali cały szereg informacji. Między tymi informacjami znajdują się dane, odnoszące się do dokonanych inwestycji.

Inwestycje

Okazuje się że w pierwszej połowie 1961 wysokość zgłoszonych inwestycji wynosi 913 milionów dolarów.

W tym samym okresie 1959 roku było tych nakładów tylko 333 miliony dolarów. W rok zaś potem inwestycje osiągnęły aż 977 milionów dolarów.

Wynika z tego, iż inwestycje znacznie wzrosły w roku 1960 i że nadal utrzymują się na wysokim poziomie.

Tendencje

Jeżeli przyjrzeć się dobrze, na co te

Podatki

Trudno było przed dziesięciu laty doprowadzić do tego, aby sześć państw europejskich zdecydowało się na utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Ale jeszcze trudniej jest usunąć wszystkie przeszkody, jakie stoją na drodze do prawdziwego zjednoczenia.

Niewątpliwie, spotkamy wiele przeszkód natury politycznej. Ale w praktyce jeszcze więcej jest kłopotu z usunięciem przeszkód natury gospodarczej i strukturalnej.

Tak np. każde państwo, wchodzące w skład Wspólnoty ma nie tylko inną monetę, ale ma zupełnie inny system podatkowy. A nawet, jeżeli niektóre z podatków są w zasadzie takie same, to są bardzo różne stawki i zupełnie różny sposób obliczania podatku.

Dlatego to, celem usunięcia jednej z tych zasadniczych przeszkód na drodze do zjednoczenia, Wspólnota Ekonomiczna przystąpiła do bardzo gruntownych studiów systemów podatkowych państw członkowskich. Studia te mają na celu zaproponowanie państwu członkowskim szeregu zmian w ustawodawstwie podatkowym zarówno w zakresie podatków pośrednich jak i podatków bezpośrednich.

C.E.C.A. i Calvados

Europejska Wspólnota Węgla i Stali przeznaczyła milion nowych franków celem ułatwienia zatrudnienia w innych gałęziach produkcji robotników, dotkniętych bezrobociem na skutek zamknięcia dwóch kopalni rudy żelaznej w departamencie Calvados.

inwestycje zostały zużyte, to wówczas możemy stwierdzić, w jakim kierunku orientuje się hutnictwo europejskie.

Przede wszystkim więc okazuje się, że prawie połowa tych inwestycji poszła na przedsiębiorstwa, które są położone nad morzem.

Następnie można stwierdzić, że przedsiębiorstwa będą mogły wyprodukować o wiele więcej stali. Zdolność produkcji wzrosła o prawie trzy i pół miliona ton.

Wreszcie okazuje się, że zdolność produkcyjna szerokich band stali walcowanej wzrosła o nowe nieważ 3 miliony ton.

Wskazania

W związku z tak wielkim wzrostem przemysłu stalowego, Najwyższa Rada Wspólnoty Węgla i Stali przeprowadza gruntowne studia, które mają pozwolić na to, by dać wskazania temu przemysłowi, w jakim kierunku powinna być zorientowana produkcja. Przewidywania te będą się opierały na danych dotyczących się przypuszczalnego rozwoju zapotrzebowania przez państwa Wspólnoty, możliwości eksportowych, rozwoju techniki i ilości siły roboczej.

Eksport samochodów

W Europie widzimy bardzo dużo samochodów amerykańskich. Nic dziwnego. Ze statystyki, podanej w poprzednim numerze „Naszej Pracy” wynika bowiem, że produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych jest bardzo wysoka.

Ale z drugiej strony popyt na samochody jest najwyższy w Stanach Zjednoczonych.

Dlatego, jeżeli weźmiemy tam liczbę samochodów wyprodukowanych, to się okaże, że liczba ta jest mniejsza od ilości samochodów zakupionych w tym samym czasie na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego.

Dlatego Stany Zjednoczone importują samochody. I importują ich więcej, aniżeli ich sprzedają zagranicę. Jeżeli podsumujemy ilość samochodów, które Stany Zjednoczone importują i od

Rozszerzenie się Wspólnoty

Po Anglii zgłosiły się z kolei Dania i Irlandia do Wspólnoty Europejskiej z propozycją otwarcia rokowań o ich przyjęcie do Wspólnoty.

Należy się spodziewać, że przed końcem bieżącego roku z tą samą propozycją zwrócą się i inne kraje, a między innymi Austria, Szwajcaria i Szwecja.

Ilu mieszkańców wypada na jeden samochód?

Na zasadzie ostatnich statystyk możemy się zorientować, w jakiej mierze ludność krajów Wspólnoty Europejskiej korzysta z podniesienia się produkcji w tych krajach, jeżeli idzie o odcinek samochodowy.

Oto, w roku 1959, w tych krajach jeden samochód przypadał:

we Francji	na 9 osób
w Luksemburgu	" 10 "
w Belgii	" 13 "
w Niemczech zach.	" 16 "
w Holandii	" 25 "
we Włoszech	" 30 "

Jeżeli porównamy całość Wspólnoty Europejskiej z innymi wielkimi jednostkami gospodarczymi, to okazuje się, że w 1959 roku samochód przypadał:

w Stanach Zjedn.	na 3 osoby
w W. Brytanii	na 10 osób
we Wspólnocie Europ.	na 15 osób
w Rosji Sow.	na 363 osoby

Trzeba jeszcze podkreślić, że zmotoryzowanie się Wspólnoty następuje w bardzo szybkim tempie. Jak widzimy, w 1959 roku był 1 samochód na 15 osób, gdy jeszcze w 1954 roku 1 samochód przypadał na 30 mieszkańców.

też sumy odejmiemy ilość samochodów eksportowanych, to okazuje się, że ta różnica w roku 1960 wynosi 300.000. To znaczy, że Stany Zjednoczone zakupiły o 300.000 samochodów więcej aniżeli ich sprzedały zagranicę.

Natomiast Wspólnota Europejska w tymże roku 1960 eksportowała „na czy sto”, to jest po odjęciu importu od ogólnej sumy eksportowanej, 1.379.300 samochodów, wyprzedzając w ten sposób Wielką Brytanię, która „na czysto” w roku 1960 wyeksportowała 656.000 samochodów.

Europejski Fundusz Społeczny

Europejski Fundusz Społeczny przystąpi wkrótce do wypłat, mających na celu zwrot wyłożonych w 1958 i 1959 roku przez poszczególne państwa członkowskie Wspólnoty kosztów, związanych z przeniesieniem pracowników do nowych gałęzi produkcji.

Wyniesie to 50 milionów nowych fr.

Wkrótce tenże Fundusz wypowie się w przedmiocie zwrotu kosztów reedukacji zawodowej w tymże samym okresie. Ogólna suma tych kosztów, o których zwrot wystąpiły państwa członkowskie wynosi 37 milionów nowych franków.

KRONIKA FRANCJI

Pensja starości i niezdolność do pracy

W artykule niniejszym będziemy mówili o pensji starości, jakiej mogą żądać osoby, podlegające systemowi ogólnemu ubezpieczeń społecznych. Po francusku nazywamy ten system — „régime général”.

Otóż w tym systemie każdy, kto ukończy lat 65 a ma poza sobą 15 pełnych lat składkowania, ma prawo do pensji starości bez względu na to, czy jest zdolny do pracy czynnie jak również bez względu na to, czy pracuje czy nie.

Ale, jeżeli osoba ubezpieczona przynajmniej przez 15 lat ukończy 60 lat, to już nawet wtedy może wystąpić o przyznanie jej pensji starości. Ponieważ jest to jednak przedwczesne żądanie, to pensja należna zostanie w takim razie zmniejszona i będzie wynosiła połowę tego, co wyniosłaby wówczas, gdyby osoba zainteresowana wystąpiła po ukończeniu 65 lat. Jest to zbyt wielka redukcja, aby opłacało się to komukolwiek.

Jednakże istnieje możliwość uniknięcia tej redukcji, jeżeli stan zdrowia osoby zainteresowanej jest taki, iż jest ona niezdolną do pracy.

Jeżeli stan zdrowia jest taki, że pracownik przerwał pracę i nie można liczyć na to, aby mógł ją kiedykolwiek podjąć, to naturalnie trzeba jak najprędzej wystąpić o przyznanie takiej pensji.

Czasami zdarza się jednak, iż pracownik mimo niezdolności do pracy, nadal pracuje z dużym uszczerbkiem dla zdrowia, bo musi przecież z czegoś żyć, a nie ma oszczędności i nie ma żadnych innych dochodów. Wówczas, pracując jeszcze, może wystąpić do Okręgowej Kasy Starości (Caisse Régionale de Vieillesse) o przyznanie pensji starości. Trzeba jednak pamiętać,

że nie wystarczy stwierdzenie tej niezdolności przez lekarza lub przez szpital. Prawo wymaga bowiem wyraźnie, iż fakt niezdolności do pracy winien być stwierdzony przez Wydział Lekarski kasy starości.

A zatem osoba zainteresowana będzie z pewnością wezwana przez Regionalną Kasę Starości celem zbadania stanu jej zdrowia. Po orzeczeniu lekarskim Kasa Starości wyda decyzję. Jeżeli to będzie decyzja pomyślna, sprawa jest skończona.

Ale gdyby Kasa Starości wydała decyzję odmowną, to wówczas tę decyzję można zaskarżyć do komisji odwoławczej, która nosi nazwę Commission Régionale de l'inaptitude. Powinno to być zrobione listem poleconym z potwierdzeniem odbioru, zaadresowanym do sekretariatu tej komisji. Do wniesienia tej skargi mamy miesiąc czasu.

Gdyby decyzja tej komisji była również odmowna, wówczas w ciągu dwóch miesięcy od daty jej otrzymania mamy prawo zaskarżyć decyzję Komisji regionalnej do Komisji głównej, która nosi nazwę: Commission Nationale de l'inaptitude.

Jeżeli decyzji odmownej już nie można zaskarżyć, to wówczas Kasa Regionalna zwróci się z zapytaniem, czy podtrzymujemy naszą prośbę o przyznanie pensji starości. Naturalnie, ta pensja byłaby zredukowana. Dlatego przysługuje nam prawo do zaniechania chwilowo tej likwidacji pensji. Będziemy wówczas czekali do ukończenia 65 lat. A gdyby stan zdrowia uległ dalszemu pogorszeniu, będziemy mogli ponownie jeszcze przed ukończeniem 65 lat wystąpić o uznanie naszej niezdolności do pracy i o przyznanie pełnej pensji.

Odpowiedź na list

W numerze październikowym „Naszej Pracy” podaliśmy list, w którym jeden z naszych czytelników proponował wszczęcie akcji mającej na celu zmianę ustawy, która przewiduje wypłacanie pensji starości i pensji niezdolności do pracy co 3 miesiące. Chodziłoby mianowicie o uzyskanie tego, aby te pensje były wypłacane co miesiąc.

Otóż niewątpliwie takie żądanie jest uzasadnione.

Większość pracowników jest w takiej sytuacji, że z trudem przetrzymuje okres od wypłaty do wypłaty. A te wypłaty są robione co miesiąc lub co dwa tygodnie.

Sytuacja osób pobierających pensję,

jest zwykle o wiele trudniejsza. Pensja stanowi tylko część tego, co zarabiał dany pracownik przed przejściem na pensję. Jeżeli w ostatnich dniach okresu dwutygodniowego było już ciężko w okresie, kiedy do domu wchodził normalny zarobek, to o wiele trudniej przetrzymać ostatnie tygodnie kwartału tym, którzy otrzymują o wiele mniej, aniżeli przed przejściem na pensję.

Z tym żądaniem wystąpiła do władz Federacja Górnicza CFTC.

Ale oto, jaka była odpowiedź:

Pensje starości i pensje inwalidztwa są wypłacane przez Kasy Ubezpieczeń Społecznych z funduszy, które wpływają ze składek od zarobków pracowników czynnych. Część z tych funduszy jest przeznaczona na opłacenie personelu tych kas. Jeżeli miałyby się wypłacać co miesiąc a nie co trzy miesiące, to w tych kasach trzeba by znacznie powiększyć personel. Skąd wziąć na opłacenie tego dodatkowego personelu? Nie ma innego źródła, aniżeli składki. A zatem trzeba by pokryć tę różnicę również z tych składek, co uszczupliłoby fundusze, przeznaczone na wypłatę pensji.

Mimo więc słuszności żądania, nie zostało ono uwzględnione. Tym niemniej naszym zdaniem trzeba będzie na nowo podjąć akcję w tej sprawie, jak tylko na to okoliczności pozwolą.

Koszty dentysty

Jeżeli dentysta nie podpisał konwencji w sprawie taryfy dentystycznej, to Caisse de Sécurité Sociale zwraca wyłożone przez nas koszty według bardzo niskiej stawki. Ta stawka jest natomiast wysoka, jeżeli leczymy się u dentysty, który taką konwencję podpisał.

Otóż zachodzi pytanie: jaki termin ma brać pod uwagę Kasa Ubezpieczalni przy zwracaniu kosztów? Czy datę pierwszej wizyty u dentysty? Czy datę wyrażenia zgody przez Ubezpieczalnię na dokonanie prac, wymagają-

cych uprzedniej akceptacji, jak np. w wypadku protezy dentystycznej? Czy też datę, w której zostało ukończone leczenie?

Otóż decyduje data na formularzu dentystycznym, w którym dentysta stwierdza otrzymanie swego honorarium.

Jest to bardzo ważne w wypadku, kiedy nasz lekarz-dentysta podpisał ją później ale jeszcze przed ukończeniem i leczenia i przed stwierdzeniem otrzymania swej należności.

Ubezpieczenia cywilne

(Ciąg dalszy)

W numerze listopadowym „Naszej Pracy” wskazaliśmy, że agenci ubezpieczeniowi podsuwają najczęściej do podpisania polisę ubezpieczeniową dziesięcioletnią. Prawo o ubezpieczeniach ułatwia im jeszcze nakłonienie klienta do podpisania takiej polisy, bo nie wymaga bynajmniej, aby w polisie ten termin był wyraźnie wskazany. Po prostu wystarczy, aby było powiedziane, że kontrakt ubezpieczeniowy jest zawarty na czas nieokreślony lub na czas istnienia towarzystwa, aby przez to samo obowiązywał okres dziesięcioletni.

Od takiego dziesięcioletniego kontraktu nie można się uwolnić. Wyjątek stanowi ubezpieczenie na życie, o czym jeszcze napiszemy. Ale jeśli idzie o jakiegokolwiek ubezpieczenia, to towarzystwo ubezpieczeniowe będzie mogło zawsze występować o to, abyśmy zapłacili swą składkę, czyli premię. Jeśli tego nie zrobimy, to po postawieniu nas w zwłóce, to jest po wysłaniu odpowiedniego listu z żądaniem zapłaty, może ono wystąpić do sądu i sąd zasądzi od nas nie tylko premię, ale i wszelkie koszty.

Dlatego jest takie ważne, aby w chwili podpisywania kontraktu ubezpieczeniowego sprawdzić, jaki jest przewidziany termin ubezpieczenia. Gdybyśmy spostrzegli, że jest właśnie ta formułka „na czas nieokreślony” lub „na czas trwania towarzystwa” — to wówczas musimy zażądać, aby ta klauzula została zmieniona.

Z pewnością każde towarzystwo pójdzie na tę zmianę. Bo liczy na to, że większość klientów, którzy podpiszą polisę nawet na jeden rok, zostanie nadal w tym samym towarzystwie. Dlatego zawsze powinniśmy proponować formułkę, która zarówno dla towarzystwa jak i dla nas samych będzie najwygodniejszą, a mianowicie, że okres trwania umowy ustalamy na okres jednego roku z tym, że kontrakt automatycznie się przedłuża na następny rok, jeżeli jedna ze stron na miesiąc przed wygaśnięciem umowy nie wyrazi jej listem poleconym z potwierdzeniem odbioru.

Niektóre towarzystwa same od razu proponują takie właśnie rozwiązanie. Ale jeśli jest inaczej, to koniecznie zażądajmy zmiany.

Gdybyśmy nie byli zadowoleni z tej umowy, wówczas mamy możliwość uwolnienia się od niej. Nie zapominajmy jednak o zachowaniu terminu wypowiedzenia jej.

Przy umowach na czas nieokreślony takie wypowiedzenie można zrobić tylko co lat dziesięć. Przytem trzeba zachować sześciomiesięczny termin wypowiedzenia, jeżeli sama umowa nie przewiduje innego terminu.

A teraz co się dzieje, jeżeli nie zapłacimy należnej premii? Już poprzednio wspomniałem, że mimo to kontrakt trwa dalej, i że towarzystwo asekuracyjne ma prawo żądać zapłacenia tej premii. Ale z drugiej strony, nie ma przez to automatycznego zwolnienia się od obowiązków towarzystwa asekuracyjnego. Nawet jeśli premii nie wpłacimy a zdarzy się nam wypadek: np. przewrócimy jakiegoś przechodnia, jadąc na mobiletce, to mimo niezapłacenia premii towarzystwo musi pokryć te szkody, które myśmy wyrządzili.

My jesteśmy zobowiązani do płacenia premii, ale towarzystwo nadal jest za nas odpowiedzialne wobec osób trzecich. Tylko to towarzystwo, w razie niezapłacenia przez nas premii może wszcząć specjalną procedurę celem rozwiązania kontraktu. Musi ono wezwać nas do zapłacenia premii i zaznaczyć że stawia nas w zwłóce. Mamy wtedy jeszcze 20 dni do uiszczenia premii. Po upływie tych dwudziestu dni towarzystwo może w ciągu dziesięciu dni rozwiązać umowę. Jeżeli tego nie zrobi to umowa trwa nadal, a towarzystwo asekuracyjne może iść do sądu z żądaniem zasądzenia premii.

Widzimy więc, że te sprawy są dość skomplikowane. Ale wystarczy trochę uwagi w chwili podpisywania polisy, aby unikać nieprzyjemnych niespodzianek.

Jak ma wyglądać „Bulletin de paye”?

Aby ułatwić pracownikowi sprawdzenie, czy wypłata została dobrze obliczona, prawo wyraźnie nakazuje, aby w wydawanym przy każdej wypłacie „Bulletin de salaire” były uwidocznione następujące dane:

- okres, za jaki ta wypłata jest dokonana;
- ogólna ilość godzin przepracowanych;
- ilość godzin płaconych według zwykłej stawki;
- ilość godzin dodatkowych, płaconych według stawki zwiększonej o 25 procent;
- ilość godzin dodatkowych, płaconych według stawki zwiększonej o 50 procent;
- i ewentualnie ilość godzin, płaconych według innej stawki, zgodnie z przepisami prawa lub zgodnie z przepisami konwencji zbiorowej względnie zgodnie z umową.

Te wszystkie dane muszą się znajdować na każdym biuletynie płacy. Pracownicy, otrzymujący płacę miesięczną, są objęci tym samym przepisem. Podobnie i pracownicy, którzy są płacony od sztuki czy od wykonanej pracy.

Ma to pozwolić na skontrolowanie czy patron stosuje się do prawa, nakładającego nań obowiązek odpowiedniego wynagrodzenia godzin, które są godzinami nadliczbowymi.

Trzeba przytem pamiętać, że ilość

i jakość godzin nadliczbowych określa się osobno w każdym tygodniu bez względu na to, czy wypłata jest co tydzień czy rzadziej.

Tak np., jeżeli wypłata jest obliczana co dwa tygodnie, i jeżeli robotnik w jednym tygodniu przepracował 45 godzin a w drugim 54 godziny, to wówczas w pierwszym tygodniu ma 5 godzin, płatnych z podwyżką 25%, a w drugim tygodniu ma 8 godzin płatnych z podwyżką 25%, a 6 godzin z podwyżką 50%. Byłoby złym obliczeniem, gdyby się powiedziało tak: łącznie robotnik przepracował w ciągu dwóch tygodni 99 godzin; z tego 16 godzin jest płaconych z podwyżką 25%, a 3 godziny z podwyżką 50%. Robotnik byłby stratny o tyle, ile wynosi 25% wypłaty za 3 godziny.

Humor i anegdoty

Wstydlivy

- Podobno ma pan, panie Józiu, złotą rybkę. A gdzie ją pan trzyma?
- W wannie, proszę pani.
- No a gdy się pan kąpie?
- Zawijają jej oczy.

Na kursie saperskim

Kapral: — A gdy łódź saperska się wywróci, co wtedy?

Jeden z saperów: — Nikt nie trzyma się instrukcji, a wszyscy trzymają się... łodzi.

IDEE i FAKTY

Kapitalizm państwowy i kapitalizm prywatny

Chyba nikt nie podda w wątpliwość twierdzenia, że w dziedzinie ekonomii władza faktycznie należy do tego, który jest właścicielem środków produkcji, albo ogólnie mówiąc kapitału...

Jeżeli ten kapitał należy do Państwa wtedy mamy kapitalizm państwowy, kiedy jego właścicielami są osoby prywatne, wtedy znajdujemy się w obliczu kapitalizmu prywatnego.

Kropka nad i

I nie ma co się łudzić! Obydwa reżimy są rzeczywiście kapitalistyczne, bez względu na to jaką nazwę im damy. Obydwa reżimy są kapitalistyczne dlatego, że ekonomią rządzą w nich ci, którzy będąc właścicielami kapitałów nie eksploatują ich przez własną pracę.

Powiedzenie, że w systemie kolektywizacji środków produkcji przez Państwo, jakim jest na przykład reżim komunistyczny, proletariatu, czy lud, jest ich rzeczywistym właścicielem, jest gołosłowną abstrakcją — bo lud ten nie posiada żadnej faktycznej władzy w dziedzinie ekonomii, ale rządzą nią ci, którzy dzierżą w swych rękach polityczne stery Państwa, to znaczy partia.

Między tymi dwoma skrajnymi formami kapitalizmu można umieścić całą gamę odcieni, które jednak nie zmieniają istoty rzeczy. I tak, niektóre państwa tak zwanych „demokracji ludowych” nie zastosowały niewolniczego państwowego kapitalizmu bolszewickiego, np. Jugosławia — a nasze demokracje zachodnie, żyjące w orbicie kapitału prywatnego, przez upaństwowienie pewnych gałęzi przemysłu, przez pewne planowanie narzucone z góry i przez specjalne ustawodawstwo społeczne biorące w obronę świat pracy, złagodziły ostry kurs wyzysku pracy przez kapitał prywatny. Ale dopóki nie będzie prawdziwej równości między kapitałem i pracą w odpowiedzialności za produkcję dóbr materialnych, dopóki kapitał czy to państwowy, czy prywatny, będzie miał więcej do powiedzenia niż praca, dotąd reżimy te pozostaną kapitalistycznymi.

Charakter społeczny

Z zasady Kościół opowiada się za

własnością prywatną. Ta zasada nie jest jednak wzięta w znaczeniu absolutnym. Dopuszcza ona bowiem i upaństwowienie pewnych ważnych gałęzi przemysłu i kładzie nacisk nie tylko na charakter społeczny każdej własności prywatnej, ale przypomina, że ten charakter społeczny należy do istoty każdej własności. Inaczej mówiąc, każda własność, nawet prywatna, ma służyć nie tyle do wyciągnięcia z niej jak największych korzyści i zysków osobistych, ale trzeba nią tak zarządzać, by owoce jej służyły zaspokojeniu potrzeb innych ludzi.

Za i przeciw

Ośmielam się postawić twierdzenie, choć osobiście nie mam żadnych sympatii prokapitalistycznych, że reżim własności prywatnej, dobrze zrozumianej i poprawionej przez ustawodawstwo społeczne, jest dla robotnika korzystniejszy niż reżim własności państwowej!

Pierwsza korzyść wynika z rozdzielenia władzy politycznej od ekonomicznej. Kiedy obydwie władze są w jednym ręku, jak to ma miejsce we wszystkich przedsiębiorstwach upaństwowionych, wtedy w razie konfliktu między światem pracy a kapitałem państwowym, władza ta ma zawsze pokusy rozwiązań politycznych ze szkodą dla robotnika, pokrywając je pozorami zmniejszenia wydatków ogólnych, deficytu w skarbie Państwa, konieczności podniesienia wydajności pracy, itd. Dlatego istnienie oddzielnej władzy, niezależnej od interesów przedsiębiorstwa jest zawsze dla robotnika większą gwarancją sprawiedliwszego rozwiązania konfliktu. Kiedy Państwo jest równocześnie patronem, wtedy właściwie nie ma rozjemcy... Uderzającym przykładem na to są reżimy komunistyczne, czy totalitarne. Państwo-patron... zredukowało do minimum niezależną akcję syndykatów... a dyscyplinę wewnętrzną przedsiębiorstw swoich usankcjonowało prawami karnymi. Robotnik znalazł się w kleszczach przemocy władzy politycznej!

Dalej, w prywatnych przedsiębior-

stwach może robotnik zmieniać pracę, bez pytania się o upoważnienie. W przedsiębiorstwach upaństwowionych naznacza mu się miejsce pracy, jak żołnierzowi pułk... i nie wolno mu bez pozwolenia angażować się gdzie indziej.

Wszystko dobrze, powie ktoś, ale tu chodzi o ważną sprawę podziału zysków. Statystyki wykazują, że jeżeli odebrałoby się kapitałowi wszystkie zyski, wtedy praca minimalna (SMIG) robotników podniosłaby się może o 2% do 5%, zależnie od konjunktury. W sumie to bardzo niewiele! Z drugiej strony kapitał, który jest skryzstalizowaną pracą, ma też pewne prawa do wynagrodzenia — i w końcu w państwach komunistycznych w których jak się twierdzi wyzysk pracy przez kapitał nie istnieje, gdyż została zniesiona wszelka własność prywatna środków produkcji, podobnie zresztą jak i w przedsiębiorstwach upaństwowionych, płace nie są wcale wyższe niż w przedsiębiorstwach prywatnych! Gdzie się podziały nadwyżki dochodów? Pożera je biurokracja, wiadomo bowiem, że administracja państwowa jest zawsze kosztowniejsza od prywatnej!

Upowszechnienie własności

Jeżeli chrześcijańska doktryna społeczna opowiada się raczej za własnością prywatną, to dlatego, aby umożliwić dojście do własności każdemu człowiekowi, gdyż wierzy, że ma ona do spełnienia podstawowe zadanie, nie tylko jako gwarancja wolności i niezależności osobistej, ale także jako czynnik pozytywny rozwoju osobowości człowieka.

W każdym reżimie demokratycznym zasługującym na tę nazwę, deproletaryzacja mas jest podstawowym obiektem społecznym skoncentrowanych wysiłków każdej władzy. Chrześcijańska doktryna społeczna domaga się społeczności bezklasowej w której wszyscy są właścicielami części dobra wspólnego. Odrzuca ona jako kszmar społeczność bezklasową gołych proletariuszy zdanych na łaskę Państwa!

(Dokończenie na str. 9-ej)

Coś dla naszych matek

Strach

Noc... cisza... dom śpi. Ojciec poszedł do pracy. Ma nocną szychcę, „nockę”. Mama jeszcze nie śpi. Jak zwykle pójdzie ostatnia spać. Dobrze pracuje się w ciszy.

Naraz z pokoju dziecinnego wybuchą krzyk. Mama rzuca robotę, biegnie, trzęsącymi rękami nie trafia do światła, więc po omacku dopada do łóżka.

„Janek znowu ma koszmary”, myśli, cała wyteżona ku dziecku, które kurczowo trzymając pierzynkę, z przerażeniem w oczach wzywa mamy.

— Janek ma koszmary — opowiada mama sąsiadce. — Doktor nic nie daje na to. A Janek budzi się spocony, przerażony, krzyczący.

— Pewno go ktoś urzekł — decydują sąsiadki. — Na to nie ma rady.

Nikt Janka nie urzekł. Nie ma urzeczzeń, tak jak nie ma czarownic. Ale łatwiej jest wydać taki wyrok i trzęsąc głową opowiadać o tym, niż zastanowić się, znaleźć przyczynę i środek zaradczy.

W życiu dziecka przestraszyć odgrywa dużą rolę. Imaginacja jego żywa i pracująca bez ustanku sprawia, że chwilami zatracą ono poczucie rzeczywistości. Otacza go świat starszych, sprawy starszych, których nie rozumie i na które często zamiast wyjaśniających odpowiedzi, dostaje klapsa. Wtedy imaginacja podsuwa mu fałszywe wyjaśnienia. Dziecko podświadomie boi się życia. W dodatku ten strach mu stwarzamy. Babcie opowiadają bajki, w których pierwszorzędne miejsce zajmują czarownice, duchy i potwory. W dodatku opowiadają te bajki wieczorem, gdy robi się ciemno i świat jest bardziej tajemniczy i niewiadomo co kryje się w ciemności.

Rodzice między sobą i przy dzieciach mówią o złodziejach i zbrojnych. Mama boi się pajaka i myszy. A jeśli mama taka duża i która wszystko może, boi się tych stworzeń, jakże dziecko może się nie bać?

Dzieci boją się doktora... To my mówimy: „Doktor da ci zastrzyk i będzie cię boleło” ...Jak będziesz niegrzeczny pójdziesz do doktora”.

Dziecko boi się ciemności... To znowu my: „Jak będziesz niegrzeczny, zamknę cię w ciemnym pokoju”. A więc „ciemne” to coś niedobrego.

Dziecko boi się cienia, boi się psa, a w każdym takim strachu jesteśmy my, jest nasza wina. Dziecko boi się huków, krzyku, piwnicy, strychu, niezliczonych rzeczy. Nie umie tego wytłumaczyć. Nie odpowie nigdy na pytanie

„dlaczego się boisz”? Jakże mogłoby odpowiedzieć, kiedy samo nie rozumie. Boi się i już.

Powoli, powoli, możemy odsunąć od niego te strachy. Przede wszystkim weźmy za zasadę nie straszyć go ni-

Starajmy się stworzyć między nami i dzieckiem atmosferę zaufania. Dajmy dziecku odczuć na każdym kroku, że otaczamy je miłością i opieką i że na nas zawsze może liczyć.

Naturalnie, jeżeli uczucie strachu



gdy, nie grozić mu, aby wywołać przestraszyć. To nie prawda, że dziecko lepiej słucha tych, których się boi. To jest posłuch chwilowy, zewnętrzny. Za plecami, dziecko jeszcze gorzej postąpi.

jest już zadawnione i tak mocne, że przechodzi w „koszmary”, leczenie tego będzie długie i mozolne.

Lepiej od maleńkiego uważać i nie doprowadzić do ataków strachu.

H. K.

Przeczytajcie to swoim dzieciom

Przed wieczorą wigilijną

Oj, co to dziś ruchu, co krzątani-ny! Tak przez calutki dzień. Mamusia zawsze urządziła polską Wigilię. Choć w obcym kraju, dzień ten przypomina jej wszystkie Wigilie, jakie spędziła w Polsce z rodzicami i rodzeństwem.

To też napięła różnych placków, z makiem i ze serem.

A teraz mamusia stoi przy piecu kuchennym i gotuje siedem potraw. Będzie barszcz z uszkami i kapusta z grzybami i grochem. Będą kluski z makiem. Będą pierogi ze serem. Będą doskonałe racuszki, będzie też smażona ryba. A na samym końcu kompot ze śliwek. Toteż wszyscy się najedzą.

Już wieczór się zbliża. Ino patrzyć pierwszej gwiazdki na niebie.

— Jadziu! Nakryj stół! — rozkazuje mama. — A ty Stefku, wyjmij z komody kantyczkę.

Stefek wie, że kantyczka, to taki gruby śpiewnik, w którym są same kolędy. Dzieci dużo tych kolęd umieją już na pamięć.

Jadzia nakrywa stół obrusem. Kładzie pod obrus troszeczkę siana, a na wierzchu opłatki. Przyniosła je od księdza z polskiej parafii.

Do domu wraca tatuś. — Już gwiazda weszła — mówi. — Możemy siadać do wieczery.

Bierze ze stołu opłatek i łamie się z nim, najpierw z mamusią a potem z całą rodziną.

Jadzia i Stefek a nawet malutka Marysia znają ten piękny zwyczaj i napewno zawsze będą się łamać opłatkami przy wigilijnej wieczery. Zawsze, choćby nie wiem w jakim obcym kraju byli.

J. G.



KRONIKA HOLANDII



Czy nasi przyjaciele - Polacy są mile widziani w katolickich syndykatach Holandii?

Na to pytanie możnaby odpowiedzieć poprostu i zdecydowanie — „tak”!

Ale doskonale rozumiem, że Polacy, pracujący od dziesiątków lat w naszym kraju, postawią od razu drugie pytanie: „Dlaczego jesteśmy mile widziani w ruchu syndykalnym w Holandii?”

Aby należycie odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim dać krótki obraz zadań i celów tego ruchu.

Nasze zadania i cele

Oczywiście, głównym zadaniem tego ruchu jest przyczynić się jak najbardziej do podniesienia na wyższy poziom wszystkiego tego, co się składa na doczesny, materialny dobrobyt życia. Pomiędzy tymi celami, które stawiamy sobie, aby to osiągnąć, figurują między innymi: stała poprawa płacy i wszelkich innych warunków pracy, polepszenie akcji ubezpieczalni społecznych, poprawa na odcinku mieszkaniowym oraz w dziedzinie nauczania, itp. Ale myliłby się bardzo ten, kto uważałby, że podniesienie materialnego poziomu życia pracowników i ich rodzin jest jedynym celem katolickiego ruchu syndykalnego.

Wprost przeciwnie, ten ruch chce zbudować społeczeństwo, i to takie społeczeństwo, w którym osobowość każdego człowieka pracującego byłaby w pełni uznawana i szanowana. Chodzi o zbudowanie takiego społeczeństwa, w którym pracownik cieszyłby się uznaniem, jako istota, stworzona przez Boga na obraz i podobieństwo Boże, jako jednostka pełnoprawna, której wartość przerasta o całe niebo wartość jakiegoś czynnika produkcji.

Różnice

Z tego punktu widzenia nasze poglądy na najważniejsze zagadnienia różnią się krańcowo od sposobu myślenia tak zwanych syndykatów tych krajów, które są ofiarami sowieckiego systemu niewolnictwa. W tym bowiem systemie i sam pracownik i jego praca są brane pod uwagę jedynie jako czynniki produkcji, i na tym koniec. Osoba robotnika, jako tego czynnika produkcji, nie jest więcej warta od maszyny.

Otóż, aby dojść do tego, żeby robotnik był poważany tak, jak to powinna być poważana istota ludzka, trzeba, ażeby każdy robotnik pracował stale nad swoim własnym rozwojem i nad swym doksztalceniem. I dlatego katolicki ruch syndykalny stworzył cały szereg środków, które mają pomóc do tego doksztalcenia i do tego rozwoju.

Środki

Przed wszystkim więc w każdej sekcji lokalnej każdy może uczestniczyć w kursach wieczorowych albo w kursach przez korespondencję. Tam mówi się o wszelkich problemach, które mogą interesować robotnika: będą to zagadnienia socjalne, ekonomiczne, kulturalne, moralne, religijne, itp. Syndykalizm katolicki dysponuje też całym szeregiem wydawnictw, począw-



szy od dziennika „De Volkskrant” (Dziennik Ludu) aż do tygodników i miesięczników.

W dziedzinie ekonomicznej i socjalnej katolicki ruch syndykalny powołał do życia towarzystwo ubezpieczeń na życie; pracownicy mogą tam korzystać z ubezpieczeń, które mają najniższe stawki premii (czyli opłaty, wnoszonej przez osobę ubezpieczającą się) a które dają przy tym największe korzyści. Jest bank-kasa oszczędności. Jest cały szereg stowarzyszeń mieszkaniowych. Jest szpital. Są domy wakacyjne dla dzieci jak i dla dorosłych.

Wreszcie, ażeby odpowiednio naświetlić sprawy pracowników i bronić ich interesów, ten ruch jest reprezentowany w całym szeregu oficjalnych instytucji, które kierują życiem ekonomicznym i socjalnym kraju, jak np. Rada Ekonomiczna i Socjalna (SER),

Rada Ubezpieczeń Społecznych, Fundacja Pracy, w organizmach publicznych, które istnieją w różnych dziedzinach przemysłu, itd.

Jednym słowem, w Holandii pracownicy już są czymś w życiu całości kraju, doszli do tego, że są istotną częścią składową społeczeństwa, świadomą swej roli i znaczenia, a to dzięki sile i wpływowi syndykatów.

W jednym szeregu!

I właśnie dlatego wyciągamy ramiona do naszych kolegów polskich i mile ich u nas witamy. Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami jakiegokolwiek rozróżnień, jakiegokolwiek dyskryminacji. Nie chcemy, aby pracownicy cudzoziemscy byli traktowani w inny sposób, aniżeli pracownicy miejscowi. Nasza sympatia dla naszych kolegów polskich skłania nas do tego, aby bronić ich interesów z taką samą siłą, z jaką bronimy interesów naszych rodaków, i to tym bardziej, iż wielu Polaków było zmuszonych do poniesienia wielkich ofiar. Musieli się oni przyzwyczaić do innych zwyczajów i do innego sposobu życia. Niejednokrotnie czuli się osamotnieni i jakby zagubieni na skutek trudności językowych.

Otóż my doskonale to rozumiemy i to jest jeden z powodów, który nas skłania do tego, by serdecznie przyjąć Polaków w naszych szeregach katolickiego ruchu syndykalnego, jako prawdziwych przyjaciół, którzy wraz z nami w pierwszych staną szeregach, by bronić wolności i godności każdej ludzkiej jednostki.

Jacq. ALDERS,
wice-prezes KAB.

Humor i anegdoty

Wartość czasu

Ulicą biegnie mały chłopiec i potrafił przy tym jakiegoś starszego pana, który go zatrzymuje i pyta:

— I po co tak pędzisz?

— Muszę się spieszyć do domu, proszę pana, bo mam dostać w skórę od mamy...

— I to do tego lania tak ci się spieszy?

— Tak, proszę pana, bo jeśli nie zdążę do domu przed tatusiem, to wtedy od niego dostanę w skórę...

Słownik wyrazów trudnych

PREMIA. To słowo ma parę znaczeń. Pochodzi ona od słowa łacińskiego „praemium”, co tłumaczy się na: „wynagrodzenie”.

Dlatego jest używane na oznaczenie opłaty, jaką osoba, która ubezpiecza się w towarzystwie asekuracyjnym np. od ognia lub na życie albo też od wypadku samochodowego, musi płacić rocznie lub w innych ustalonych okresach na rzecz towarzystwa ubezpieczeniowego. Mówimy wtedy o „premiu asekuracyjnej”.

Często państwo chce zachęcić przemysłowców lub rolników do szukania rynków zbytu zagranicą. Na skutek bowiem eksportu wpłynie należność w walucie zagranicznej. Nie zawsze jednak ceny zagraniczne są wyższe, aniżeli wewnątrz kraju. Aby wyrównać stratę, poniesioną wówczas przez przemysłowców lub rolników eksportujących, państwo daje im „premie eksportowe”.

Niektórzy kupcy i niektóre wydawnictwa dają czasami w prezencie swym stałym klientom lub abonentom pakiś przedmiot, celem przyciągnięcia klientów lub jej utrzymanie. Do swej książkowości wprowadzą oni poniesiony na to wydatek, jako koszt „premiu dla klientów”.

Wreszcie od pewnego czasu płaca pracowników przewiduje często oprócz pewnego stałego minimalnego wynagrodzenia dodatek należy np. od ilości wyprodukowanych przedmiotów, od podniesienia produktywności, od ogólnego dochodu rocznego, albo też dodatki za godziny pracy nocnej, pracy w niezdrowych warunkach itp. Te wszystkie „dodatki” nazywa się częściej „premiami”.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Warunkiem dojścia do społeczności w której wszyscy posiadają jest sprawiedliwszy podział dóbr i dochodów i... oszczędność, choćby nawet przymusowa. Bo każdy dobry właściciel musi posiadać pewną liczbę zalet moralnych i intelektualnych. Błędem aktualnej sytuacji jest to, że istnieje wielka liczba ludzi o takich właśnie zaletach, a są zmuszeni żyć w stanie proletariatu! Trzeba więc szukać skutecznego rozwiązania tej niezdrowej i niesprawiedliwej sytuacji.

J. G.

KRONIKA LUKSEMBURGA

Pas nadgraniczny

Podajemy poniżej wykaz miejscowości, które dodatkowo zostały włączone do pasa nadgranicznego.

Zaliczenie jakiejś miejscowości do pasa nadgranicznego musi nastąpić za zgodą obu państw zainteresowanych. Jeżeli idzie o zaliczenie miejscowości, leżących nad granicą francuską to Luksemburg musiał zawrzeć układ z Francją.

Lista nowych miejscowości, zaliczonych do pasa nadgranicznego, obowiązuje od 27 września 1961 roku i jest dodatkiem do zasadniczego układu, zawartego jeszcze w 1949 roku. Na liście tej figurują miejscowości dwóch kantonów: Luksemburga i Remich.

KANTON LUKSEMBURG

Gmina Contern

Miejscowości: Brücherhof, Brüchermühle, Contern, Kackerterhof, Medingen, Moutfort, Mühlbach, Mühlbach-Moulin, Oetrange, Oetrange-Moulin, Pleinrange.

Gmina Hesperange

Miejscowości: Alzingen, Fentange, Hesperange, Howald, Itzig.

Gmina Luksemburg

Miejscowości: Gasperich, Tubishof.

Gmina Weiler-la-Tour

Miejscowości: Hassel, Syren, Weiler-la-Tour.

KANTON REMICH

Gmina Bous

Miejscowości: Assel Bous, Emeringerhof, Erpelange, Heisbourgerhof, Herdermühle, Rolling, Scheuerberg.

Gmina Burmerange

Miejscowości: Bermerange, Elvange, Emerange, Frohmühle, Weidenmühle.

Gmina Dalheim

Miejscowość: Buchholzerhof, Dal-

heim, Filsdorf, Heidscheuer, Hunnenbusch, Leymuehle, Reckingerhof, Welfrange.

Gmina Mondorf-les-Bains

Miejscowości: Altwies, Ellange, Mondorf.

Gmina Remerschen

Miejscowości: Remerschen, Schengen, Wintrange.

Gmina Remich

Miejscowość: Remich.

Gmina Stadtbredimus

Miejscowość: Stadtbredimus.

Gmina Waldbredimus

Miejscowości: Ersange, Gondelange, Roedt, Trintange, Waldbredimus.

Gmina Wellenstein

Miejscowości: Bech, Kleinmacher, Schwebsange, Wellenstein.

ABONAMENT ROCZNY

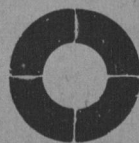
za „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

we Francji 3 NF 60 c.
w Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
w Holandii 4 floreny
w U. S. A. 1 dol.
w innych krajach równowartość 1 dol.

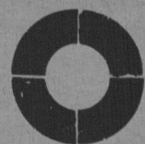
Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris (9°).

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 27, rue des Pitteurs — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 — C.O.B. — Caisse Centrale des Dépôts — 129, rue de la Loi — Bruxelles. — Na odwołanie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 9, Impasse Glesemer (Wallis Place) Luxembourg — Gare.



Płyta Kołędowa — na — Boże Narodzenie



„Microsilon” 33-obrotowa — Czas audycji więcej jak pół godziny.

Najpiękniejsza płyta nagrana w kościele św. Jana w Warszawie przez Chór Męski przy kościele św. Jakuba w Warszawie.

10 kołęd na
jednej płycie

• Wśród nocnej ciszy • Bóg się rodzi • Lulajże Jezuniu • Pójdźmy wszyscy do stajenki • Anioł pasterzom mówił • Przystąpmy do szopy • Mędrcy świata • W żłobie leży • Jezus malusieńki • Gdy się Chrystus rodzi.

Cena (wraz z przesyłką) NF 24. — Za granicą dol. 5. —

Wyślijcie jeszcze dziś zamówienie do:

„LIBELLA” 12, rue St. Louis en l'Île — PARIS (4)
Metro: Sully Morland. — Tel.: DAN 51.09. —
CCP.: Paris 5651-50

Żądajcie naszego BEZPŁATNEGO katalogu płyt. — Przeszło 10.000 płyt stale na składzie.

POLAK NA OBCYZYNNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Podwyżka pensji starości

Rząd zobowiązał się do podniesienia pensji starości. Pensja ta ma być podniesiona z 36.000 fr. rocznie na 40.000 fr. dla małżeństwa; odnosi się to do systemu ogólnego, t. zw. „régime général”.

Ta podwyżka ma nastąpić od 1 stycznia 1962 roku.

W tym samym stopniu mają być podniesione pensje górników i marynarki.

Jest to obietnica, zrobiona przez sam rząd i, miejmy nadzieję, że będzie dotrzymana.

Podniesienie pensji spowoduje wzrost wydatków w tym dziale o 8,5 procent. Wyniesie to około 2 miliardów franków.

Fundusze

Otóż pensje są wypłacane z funduszy, na które składają się wpływy ze składek robotniczych i patronalnych w łącznej wysokości 9 procent od zarobków oraz z subwencji państwowej, wynoszącej mniej więcej 22 procent całości wpływów z pierwszego źródła.

Na odcinku tym powstały pewne rezerwy. Ale już od pewnego czasu trzeba było czerpać z tych rezerw, gdyż deficyt wynosił około 700.000 rocznie. Rezerwy te są już niemal wyczerpane.

W sumie więc trzeba znaleźć pokrycie tej sumy 700.000 rocznie oraz 2 miliardów franków, niezbędnych na pokrycie zwiększenia pensji. Czyli łącznie trzeba znaleźć 2.700.000 franków.

Skąd?

Naturalnie najprostszym rozwiązaniem byłoby wzięcie przez państwo na siebie tej różnicy. Szczególniej, że to rząd zrobił tę obietnicę.

Tymczasem dowiadujemy się, że wcale o tym nie ma mowy. Naszych

obaw nie uspokoił bynajmniej Minister Opieki Społecznej, kiedy mówił o planach rządu w dziedzinie socjalnej. A z różnych źródeł dochodzą do nas wiadomości iż myśli się o podniesieniu o 1,25 składek od zarobków.

Otóż takie podniesienie składek pokryje tylko częściowo deficyt, o którym wyżej mówiliśmy. Da ono bowiem trochę więcej, aniżeli miliard franków rocznie. A skąd wziąć na pokrycie reszty?

Trudności

Łatwo jest coś obiecać. Ale, jeżeli się sprawy nie przemyśli do końca, jeżeli naprzód nie pomyśli się o zapewnieniu środków na realizację obietnicy, to wtedy wszystko to wygląda mało poważnie. Nie rozwiązuje bowiem ostatecznie tak drastycznego zagadnienia. Stwarza sytuację taką, że przecież w bardzo krótkim czasie kasa będzie pusta i wówczas trzeba będzie na gwałt szukać prawdziwego rozwiązania, to jest nowych źródeł. Gdyby prywatna osoba prowadziła taką gospodarkę, to z pewnością wkrótce zabrałoby jej na najniezbędniejsze rzeczy. Polityka, która przyświecałaby dewiza: „Jakoś to będzie”, może doprowadzić tylko do niezadowolenia zainteresowanych i do bardzo trudnych sytuacji dla rządu.

Inne skutki

A obok tego jest jeszcze inne zagadnienie, bardzo ważne.

Zarządzenie o podniesieniu pensji zostało powzięte przez rząd bez uprzedniego przedstawienia tej sprawy organizacjom syndykalnym i patronalnym.

Otóż w maju 1960 roku zostało pomiędzy tymi organizacjami podpisane porozumienie, którego pełny tekst podaliśmy w numerze czerwcowym Naszej Pracy z roku ubiegłego. To porozumienie ustaliło cały program zmian na odcinku socjalnym. A jednocześnie przewidywało, że w razie konieczności zmian w tym programie, obie strony podejmą rozmowy celem zgodnego powzięcia decyzji.

Ponieważ Minister Opieki Społecznej przeszedł nad tym układem do porządku dziennego, więc z chwilą wprowadzenia nowych obciążeń organizacje patronalne będą w stanie zakwestionować porozumienie z maja 1960 roku, jak to już raz zrobiły na skutek strajku, wywołanego przed rokiem przez Renard z FGTB z Liege.

Dlatego syndykaty chrześcijańskie dążą do tego, aby wszelkie zmiany na odcinku socjalnym odbywały się w ramach przemyślanego głęboko programu reform socjalnych.

Zyski patronów

Państwowy Instytut Statystyczny podał do wiadomości, jakie były dochody przedsiębiorstw belgijskich i kongolańskich w roku 1959 i 1960.

Jest tam bardzo wiele ciekawego materiału. Naturalnie, materiał statystyczny jest zawsze trochę nudny i ciężki do czytania. Dlatego ograniczymy

się do podania ogólnego dochodu tych towarzystw oraz sum, jakie zostały rozdzielone akcjonariuszom.

Otóż ogólny dochód tych towarzystw wyniósł w roku 1960 sumę 32.109 milionów franków. W roku 1959 ten dochód wynosił sumę 22.814 milionów franków. Wynika z tego, że w roku 1960 dochód tych towarzystw jest większy o około 6 miliardów fr. od dochodu z roku 1959.

Z tego powodu rozdzielono między akcjonariuszy w 1959 roku sumę 16.894 milionów franków a w roku 1960 sumę 19.419 milionów franków.

Wynika z tego, że akcjonariusze otrzymali w roku 1960 przeszło dwa i pół miliarda więcej, aniżeli w roku 1959. Widać więc, że mimo narzekań konjunktura gospodarcza nie jest zła i że patroni nie mogą się skarżyć na brak zysku.

Rewindykacje w przemyśle hutniczym

Centrala Chrześcijańska metalowców przemysłu hutniczego sporządziła zestawienie swych rewindykacji.

Zostały one ujęte w pięć zasadniczych punktów:

1. Ujednostajnienie premii, przyznawanych w końcu roku, w ten sposób, aby wypłacano 13-ty miesiąc zarobków.

2. Ujednostajnienie funduszu pensji i

możność przejścia na pensję po ukończeniu 60-go roku życia.

3. Utworzenie funduszu bezpieczeństwa egzystencji (fonds de sécurité d'existence).

4. Uregulowanie spraw, których załatwienie zostało zawieszane.

5. Sprawa przyjmowania i statutu młodych pracowników.



Przeciw podniesieniu honorariów lekarskich

W chwili gdy parlamentarna grupa pracy, której powierzono przestudowanie problemu ubezpieczeń chorobowych i inwalidztwa, złożyła bardzo ciekawy raport, pozwalający na przystąpienie do gruntowego uzdrowienia prawodawstwa na tym odcinku, Minister Opieki Społecznej, bez zasięgania nawet opinii przedstawicieli osób ubez-

pieczonych, podpisał układ ze Stowarzyszeniem ogólnym lekarzy belgijskich.

Centrala Chrześcijańskich Mutualités zaprotestowała energicznie przeciw temu układowi, który wprowadza nowe obciążenia zarówno dla Kas jak i dla samych ubezpieczonych.

Z Centrali Górniczej

Narodowy Komitet Centrali Wolnych Górników obradował nad całością zagadnień, dotyczących się spraw górniczych.

Między innymi podniesiono, iż pomimo zwiększenia produktywności przemysłu górniczego o 10 procent, zarobki w górnictwie nie uległy podwyżce od 1959 roku, a co gorsza, została zniesiona premia, wypłacana w końcu roku w wysokości 3.000 frs.

W tym samym czasie ceny wzrosły

i w innych gałęziach produkcji zarobki i premie zostały podwyższone.

Na skutek tego siła kupna robotników przemysłu górniczego uległa znacznemu obniżeniu.

Narodowy Komitet podkreślił również, iż niepewność jutra w przemyśle górniczym przyczynia się do tego, że trudno jest utrzymać w tej gałęzi produkcji robotników wykwalifikowanych.

Wskaźnik cen

Podajemy poniżej ogólny wskaźnik cen za okres od stycznia do października br.

Styczeń	110,43
Luty	110,49
Marzec	110,53
Kwiecień	110,55
Maj	110,83
Czerwiec	111,06
Lipiec	111,45
Sierpień	111,68
Wrzesień	111,48
Październik	111,32

Ponadto przytaczamy cyfry, odnoszące się do trzech odcinków tego wskaźnika

	Zywność	Inne produkty	Usługi
Styczeń	109,6	107,2	124,8
Luty	109,8	107,2	124,9
Marzec	109,6	107,3	125,3
Kwiecień	109,5	107,3	125,4
Maj	110,1	107,2	125,5
Czerwiec	110,5	107,2	125,6
Lipiec	111,3	107,2	125,6
Sierpień	111,7	107,3	125,7
Wrzesień	111,3	107,5	126,0
Październik	110,8	107,6	126,3

Sidemar

Przed rokiem, również w numerze grudniowym, mówiliśmy o projektach wielkich przedsiębiorstw wytwórni stali, finansowanych przez kapitał międzynarodowy. Projekt takiego wielkiego kompleksu wytwórni stali jest w stadium realizacji. Jest to właśnie SIDEMAR, który powstanie w Zelzate.

Dlaczego w Zelzate?

Przyzwyczajeni byliśmy do tego, że przemysł hutniczy powstawał bądź to w pobliżu miejsca wydobywania rudy żelaznej, bądź też w pobliżu kopalń węgla. Ale ostatnio we wszystkich krajach widać tendencję do tego, aby takiego rodzaju przedsiębiorstwa budować w pobliżu morza. Hutnictwo szuka bowiem takiego położenia, które pozwalałoby na tanie sprowadzanie rudy żelaznej z zagranicy. Zwykle bowiem te wielkie kompleksy przerabiają o wiele więcej tej rudy, aniżeli mógł dostarczyć jej kraj, w którym są położone. Ponadto do niektórych rodzajów stali nadają się lepiej zagraniczne gatunki rudy.

W Belgii wybrano zatem Zelzate, miejscowość która jest położona o kilka kilometrów od morza. Wiadomo, że nie tylko ta miejscowość ma wymagane warunki. Ale prawdopodobnie zdecydował tu fakt, iż jedno z wielkich przedsiębiorstw hutniczych Luksemburga, zainteresowane w powstaniu tego wielkiego kompleksu, ma rozległe tereny, położone nad kanałem Grand-

Turner, które odpowiadają wszystkim postawionym warunkom.

Obawy

Jakie będą reperkusje powstania u nas tak wielkiego kompleksu hutniczego?

Wiemy, że będzie to przedsiębiorstwo wielkie, wyposażone w urządzenia najbardziej nowoczesne, o bardzo dużych możliwościach produkcji, które w tej chwili jeszcze trudno ustalić. Dlatego istniejące obecnie przedsiębiorstwa obawiają się, czy nie odbije się to ujemnie na ich sytuacji.

Otóż niewątpliwie Sidemar może się przyczynić do tego, że niektóre z istniejących przedsiębiorstw będą miały egzystencję o wiele trudniejszą z chwilą, gdy Sidemar zacznie produkować. Ale trzeba zdać sobie sprawę z trzech momentów, które trzeba wziąć pod uwagę.

Pierwszym momentem to jest fakt, iż gdyby Sidemar nie powstał w Belgii, kapitały zagraniczne nie zrezygnowałyby mimo to z utworzenia takiego wielkiego kompleksu. Wymieniano nawet jedno z włoskich miast nadmorskich, które odpowiada wymaganym warunkom. Ponieważ byłby to kompleks przemysłowy na terenie Wspólnoty Europejskiej, więc mógłby z takim samym powodzeniem robić konkurencję naszym przedsiębiorstwom, jak Sidemar.

Drugi moment, to że Sidemar nie za-

cznie zaraz jutro ani pojutrze produkować. A na całkowite zmontowanie tak wielkiego przedsiębiorstwa, nawet przy nowoczesnych środkach, trzeba dość długiego czasu. Mają zatem i nasze przedsiębiorstwa czas, aby się do tej konkurencji przygotować.

Trzeci wreszcie moment, to że niektóre z naszych przedsiębiorstw nawet bez powstania Sidemar byłyby skazane na zagładę, gdyby nie zmieniły metod produkcji i swego sprzętu.

Dlatego dużo korzystniej będzie, jeśli pomyślimy raczej o tym, aby z faktu powstania Sidemar wyciągnąć wszystko, co może być korzystne dla naszego życia gospodarczego.

Korzyści

Otóż państwo daje bardzo znaczną pomoc finansową, dzięki której projekt powstania Sidemar może dojść do skutku.

Dlatego rząd powinien zdecydowanie zażądać, aby przemysł belgijski miał pierwszeństwo w dostarczaniu materiałów budowlanych i wszelkich urządzeń fabrycznych nowego przedsiębiorstwa. Naturalnie pod warunkiem, iż ceny nie będą wyższe od cen, podanych przez przedsiębiorstwa, znajdujące się w innych krajach.

W ten sposób okres budowy Sidemar przyczyni się do zwiększenia obrotów na rynku belgijskim a jednocześnie pozwoli naszym przedsiębiorstwom hutniczym przystosować się do nowych warunków.

TO I OWO

II KONKURS

Ogłaszamy drugi z kolei konkurs na rozwiązanie krzyżówek.

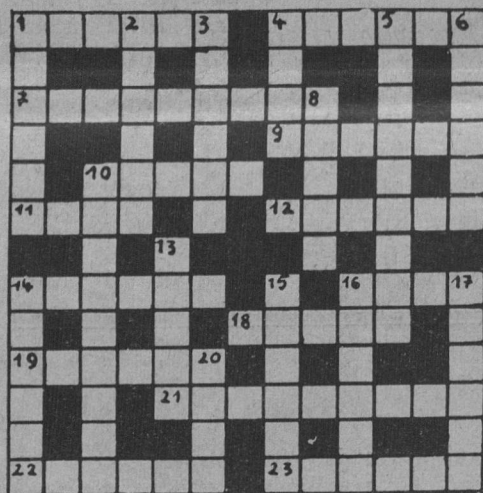
Podamy trzy krzyżówki. Rozwiązania należy nadsyłać na adres:

„Nasza Praca”

26, rue de Montholon, Paris IX.

Za najlepsze rozwiązania krzyżówek będą przyznane nagrody w postaci książek. Ilość nagród zależna jest od ilości nadesłanych rozwiązań.

Krzyżówka nr 1.



Rozwiązanie należy nadesłać do 15 stycznia 1962 r.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo

- 1) Zwierzę domowe.
- 4) Roślina meksykańska o liściach w kształcie igiełek.
- 7) Wielożeństwo lub wielomęstwo.
- 9) W przenośni: grupa osób wzajemnie się popierających.
- 10) Część świecy.
- 11) Przyjaciel Mickiewicza.
- 12) Rodzaj literatury wyszydającej i wyśmiewającej ludzkie wady i przywary.
- 14) Imię od którego wzięła nazwę część świata.
- 16) Tacka, przykrywająca kielich mszalny.
- 18) Dowódca kozacki.
- 20) Nazwa jednostki monetarnej we Włoszech i Turcji.
- 21) Dramat romantyczny Ibsena, lub jama.
- 23) Imię męskie.
- 24) Kraina na południu Hiszpanii.
- 25) Inaczej zakupiona, wzięta w posiadanie.
- 26) Gry i ćwiczenia, mające na celu podniesienie sprawności fizycznej (wspak).

Pionowo

- 1) Legendarny założyciel i władca Krakowa.
- 2) Miasto na połd. Francji.
- 3) Popularna nazwa błony fotograficznej.
- 4) Nie słodka, cierpka.
- 5) Głos wydawany przez świnię.
- 6) Inaczej okręt.
- 7) Szczegółowy zapis utworu muzycznego na orkiestrę.
- 8) Gwiazdozbiór lub w mitologii greckiej żona Perseusza.
- 13) Rzeka w Niemczech.
- 15) Termin szachowy.
- 16) Łódź płaskodenna, często podtrzymująca część mostu ruchomego.
- 17) Dekoracyjna budowla ogrodowa.
- 18) Owoce południowe, kawony.
- 19) Czarnoksiężnik, czarodziej (wspak).
- 22) Góry w Ameryce, inaczej Kordyliery.
- 23) Rura lub belka zawieszona na maszcie, utrzymująca żagiel (wspak).

Plaga tranzystorów

Niektóre naprawdę doniosłe i wielkie wynalazki mogą się stać zmorą ludzkości, jeśli się ich źle używa. Tak jest z drukiem, który obecnie służy do wydawania zbyt wielu niezbyt mądrych i potrzebnych książek i czasopism, tak jest z telefonem, radiem, telewizją i innymi zdobyczami nowoczesnymi.

Jeśli chodzi o radio, to wynalazek tranzystora umożliwił budowanie małych przenośnych aparatów radiowych, o nieraz zgoła kieszonkowych wymiarach. Wielu entuzjastów cieszyło się, że odtąd będzie można „nosić radio w kieszeni kamizelki”, gdyby ta część ubrania była jeszcze modna i noszona, ale zapomnieli, iż nie tylko oni, ale każdy bliźni będzie mógł takie radio nosić i że mimo małych wymiarów taki zmyślny aparat ma dość poważne możliwości zakłócania nam spokoju.

I nie minęło wiele czasu a tranzystory stały się prawdziwą zmorą laszków i łązek wycieczkowych, a przede wszystkim plaż nadmorskich, gdzie zamiast potrzebnego do wypoczynku spokoju panuje piekielny harmider wywo-

lany setkami przynoszonych przez letników aparatów radiowych. Niejaką pociechą było to, że taki aparat jest dość drogi i że nie wszyscy będą mogli go nabyć, ale ostatnie wiadomości mogą przyprawić o grubą niepokoj każdego, kto się jeszcze hudił. Oto w Japonii pojawiło się nowe zawisko: **Macuszita**, a umieszczono je obok takich nazwisk jak Hitaczi, Tosziba, Sony i Hajakawa, znanych każdemu, nawet małemu Japończykowi, bo należą one do bardzo bogatych „dynastii przemysłowych” w Kraju Wschodzącego Słońca, do miliardów japońskich.

Jeszcze nie tak dawno skromny Macuszita był przekupniem ulicznym i sprzedawał lampki do rowerów. Obecnie nazwisko jego łączy się z tranzystorami, które wyrabia on w 19 własnych fabrykach, skutecznie rywalizujących z fabrykami w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, W. Brytanii i innych krajach. Produkcja jego fabryk wynosi od roku 1961 — po 4 miliony tygodniowo, razem około 200 milionów tranzystorów rocznie. W jednej Japo-

nii, która sama zużywa tylko jedną trzecią tej liczby, a resztę eksportuje zagranicę.

Zagranicą zaś produkują te aparaty: Stany Zjednoczone — około 180 milionów rocznie, ale — jak powiadają znawcy — japońskie są jakościowo lepsze; Niemcy — 50 milionów; Francja i Anglia — po 25 milionów. Inne mniejsze kraje też mają swoją produkcję. A jeszcze przed 4 laty Stany Zjednoczone produkowały — 45 mil.; Japonia — 27 mil.; Niemcy — 5,5 mil.; Anglia — 3,5 mil. i Francja 2,5 miliona. Obecnie w Japonii już nikt nie daje tych aparatów do naprawy, po prostu wyrzuca się je i kupuje inny najnowszy typu, znacznie ulepszony.

Lekko licząc, od następnego Nowego Roku będziemy mieli na świecie jeden tranzystorek na cztery osoby. Miła perspektywa... żegnaj spokoju na świecie! Jest jednak jeden ratunek, bo pewnie władze zaczną zakazywać uprawiania takiej muzyki w miejscach publicznych. N. p. w autobusach w Londynie już zakazano. Wyobraźmy sobie, ilu teraz pasażerów zyskają te autobusy, które mogą się stać oazami spokoju i ucieczki przed tranzystorami.